



Kochani Parafianie!

Tegoroczne Święta Wielkanocne – jak wierzę z woli samego Boga – przychodzi nam przeżywać w klimacie walki z zarazą koronawirusa. Nasze uszy i serce powoli przyzwyczajają się do dostojnego brzmienia słów suplikacji: *Święty Boże, Święty Mocny...* Zapewne wielu z nas stawia sobie niełatwe pytanie: Jak zachować się w tej sytuacji i jak przeżyć ten czas? Jedni, pełni napięć i wewnętrznego bólu, z powodu dość restrykcyjnej redukcji celebracji liturgicznych, próbują nawet wywierć presję na zmianę tych zarządzeń, drudzy podchodzą do sprawy z pokojem serca, oczekując z ufnością na rozwój wydarzeń, inni, religijnie obojętni, myślą o tym, by się po prostu nie zarazić i jakoś wyjść z opresji bez szwanku.

Mam w sobie głębokie przekonanie, którym pragnę podzielić się z Wami – Drodzy Bracia i Siostry – w poranek Zmartwychwstania, że sytuacja obecna jest niewątpliwie Bożą łaską dla świata, ludzkości, a szczególnie dla Kościoła, w tym i dla naszej parafialnej wspólnoty. Bóg odziera nas w tych dniach bez znieczulenia ze złudzenia samowystarczalności i wszechmocy. Kładzie kres kultowi złotego cielca – kultowi egoizmu, hedonizmu, pieniądza, żądzy, ciała... Pan Bóg, w sposób radykalny pozbawia nas tego, co zewnętrzne, łącznie z możliwością uczestnictwa w Eucharystii. Może chce On w taki sposób zwrócić naszą uwagę na liczne profanacje i świętokradztwa Eucharystii w naszej Ojczyźnie, co do których niektórzy już się nawet chyba przyzwyczaili?

Jeśli uczciwie spojrzymy w nasze serca, to zobaczymy całe stado złotych cielców, które ryczą, żeby oddawać im cześć. Całe mnóstwo cielców: dbałość o uznanie, wzgląd na opinię innych, ekologiczne jedzenie, piękne ciało, okazały majątek, zawrotna kariera... Są w nas i takie cielątka, które ciągle chcą być głaskane, zauważane, dowartościowane, okadzane. Cielcem może być też forma modlitwy, duchowość, różne przejawy religijności, ulubieni księża, bez których po prostu nie da się żyć. Dlatego Pan przechodzi z mocą i oczyszcza swoją trzodę ze złotych cielców, rozbija stare bukłaki, kruszy schematy, obnaża rozdźwięk pomiędzy religijnością i wiarą, i przypomina, że On jest Świątynią. I mamy czas, wreszcie mamy czas! Księża mają czas na modlitwę, rodzice mają czas dla dzieci, rodzeństwo ma szansę bliżej się poznać, ludzie wstają rano wyspani, wreszcie mamy czas!

Czy przez wieki nie ulaliśmy sobie cielców z naszych zwyczajów, przyzwyczajajeń, obrzędów, godności, fatalaszków, pracy, kariery, nowych wrażeń religijnych? Lubimy mieć Boga pod kontrolą, przyzwyczailiśmy się do Boga, który jest na nasze zawołanie, którym można manipulować i którego można zawłaszczyć. Wielu może się wydawać, że robi Mu łaskę, że Go czci, a tak naprawdę często adoruje samych siebie. Tak! Ze wstydem musimy przyznać, że chcemy podporządkować sobie Boga

i oddawać Mu cześć według własnych wyobrażeń i potrzeb. Liturgia, choć ma służyć Bożej chwale, może się stać kultem złotego cielca, w którym chodzi tak na prawdę o dobre samopoczucie, wypełnienie Prawa, oddanie Bogu, co boskie, żeby się poczuć porządnym katolikiem. Godzina w tygodniu dla sacrum, a potem to już tylko profanum. Jakie to prawdziwe! Czyż nie? Trzeba uczciwie powiedzieć, że okoliczności, w których przyszło nam dzisiaj żyć, pokazują, że my tak naprawdę nie znamy Boga, bo On jest INNY niż nasze wyobrażenia o Nim. Dlatego tylu ludzi dzisiaj wpada w frustrację, panikę, histerię, myśląc że walczą o Boże prawa, a tak naprawdę walczą o swojego cielca, do którego się po prostu przyzwyczaili, przy którym czują się bezpieczni i którego utrzymują na smyczy własnych lęków.

Panu Bogu natomiast spodobało się zaprosić nas do przeżycia Świąt Paschalnych w nowym wydaniu. I nie mam złudzeń, że to są prawdziwie Świąta Paschalne, w których Pan odziera nas z wszelkich splendorów i zewnętrzności, żeby nic nam Go nie przysłańiało. Z Niego, w Świąta Paschalne zdarli nawet tunikę, pozbawili wszystkiego, co miał ze świata, dlatego Pan zaprasza nas tym razem, aby wejść do swej izdebki i oddawać Mu cześć w Duchu i prawdzie. Być może Bóg nam chce przypomnieć, że pierwszym ołtarzem ofiarnym jest ludzkie serce. Cudownie, że Jezus uczynił chrześcijaństwo religią serca, a nie świątyni. Dzisiaj, kiedy mamy ograniczony dostęp do ołtarza eucharystycznego, może warto pozaglądać, co się dzieje na ołtarzu serca, komu służę i komu składam ofiary.

W Ewangelii Janowej czytamy: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena”, no i Jan – dokładnie 5 osób (na tyle jest pozwolenie). Tak wyglądała pierwsza liturgia. Historia zatoczyła koło? To prawdziwa łaska, kiedy już widać promienie poranka zmartwychwstania, choć czas oczyszczenia dopiero się zaczął.

Mogą mnie dziwić, a nawet boleć niektóre decyzje Pasterzy Kościoła, ale wiem, że kiedy ich słucham, trwam pod krzyżem, nawet gdybym nie mógł odprawiać Mszy świętej. I to się Bogu podoba, bo jak mawiali Ojcowie monastyczni: milsze Bogu posłuszeństwo, niż nabożeństwo. Dla miłości nie ma znaczenia czas, przestrzeń i okoliczności, „miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13).

„Oto są bowiem Świąta Paschalne, w czasie których zabija się prawdziwego Baranka, a Jego Krew oczyszcza domy wierzących” (Orędzie Wielkanocne – *Exultet*). Tak, Drodzy Parafianie, Świąta, które przychodzi nam przeżywać w izolacji od tego, co Najświętsze, to jest czas prawdziwego oczyszczenia. To *może* być dla nas wszystkich czas prawdziwego oczyszczenia. Przynajmniej, żeśmy się trochę przyzwyczaili, że ta śmierć, ta Pascha, jest taka trochę na niby i to nas nie dotyczy, to dotyczy Baranka, my jesteśmy od tego, żeby świętować. A w tym roku dotyczy MNIE i CIEBIE. Dla wielu dotkniętych chorobą koronawirusa jest to ostatnia i najważniejsza

pascha – przejście z tego świata do Domu Ojca. Niech Pan przyjmie ich do swojej chwały i da udział w zmartwychwstaniu.

Łatwo, lekko i przyjemnie jest karmić się ofiarą Baranka, tymczasem Chrystus chce teraz karmić świat również naszą ofiarą – moją i Twoją – bo tylko miłość ofiarowana się pomnaża i daje życie. Dlatego Pan wprowadził Kościół w Paschę w sposób bardzo radykalny. Wiele z cielców, któreśmy sobie przez lata ulali, przypadnie, straci na wartości, rozczaruje! Nic już odtąd nie będzie takie samo. Kościół już nigdy nie będzie taki jak był! Będzie o wiele piękniejszy, jaśniejący paschalnym światłem Zmartwychwstałego Pana. Będzie prosty i ubogi, zdany tylko na łaskę swego Pana! Kościół zraniony, jak Ciało Zmartwychwstałego, ale żyjący Jego Miłością! Kościół uwolniony od światowości i oczyszczony z wielu brudów; Kościół kruchy, a zarazem niezbędny światu, jak sól; Kościół słaby jak Szymon i mocny jak Piotr. Jest nadzieja!!! Nadchodzi wiosna Kościoła, już w oddali slychać niebiańskie ALLELUJA!

Życzę sobie i Wam Drodzy Parafianie, aby w naszych sercach zabrzmiało to niebiańskie ALLELUJA. Aby przedarło się ono przez nasze lęki, obawy, niepokoje, dojmujące pytania o jutro. Życzę, aby nasze serca sparaliżowane grozą zarazy uwolniły się od złotych cielców zadowolonych w nim od lat i na nowo odnalazły w Zmartwychwstałym Panu JEDYNEGO Zbawiciela świata. Życzę, aby nasze serca o świcie Wielkanocnego poranka śpiewały z rozrzewnieniem: *Oto są bowiem Święta Paschalne, w czasie których – pomimo zarazy, a właściwie dzięki niej – s p o t k a l i ś m y prawdziwego Baranka!*

Wasz Proboszcz
Ks. Daniel Kasprzak